

Lajk dla Słowackiego

Paweł Juras

Media społecznościowe w służbie nauczania języka polskiego

Na wpływ i nie zawsze właściwe oddziaływanie różnorodnych mediów, a zwłaszcza internetu i portali społecznościowych, w największym stopniu narażeni są uczniowie szkoły podstawowej. Dla współczesnych dzieci platformą komunikacji przestaje być szkolny korytarz, a staje się nią grupa dyskusyjna w sieci. Miejscem spotkań i dialogu nie jest podwórko, boisko osiedlowe czy szkolne, a tablice i profile na rozmaitych, dostępnych dla każdego serwisach internetowych. Jak w obliczu tylu zmian

– często drastycznych z perspektywy starszych pokoleń – może sobie poradzić współczesny nauczyciel? Jak uczyć języka polskiego, rywalizując ze smartfonami o uwagę uczniów? Co zrobić, żeby nasze lekcje były dla nich nie tylko atrakcyjne – ale przede wszystkim kształcące i pożyteczne? Żeby znaleźć odpowiedzi na te pytania, tym razem inspiracji postanowiłem szukać u źródła problemu, a zatem w internecie, przeglądając głównie społecznościowe środki komunikacji i wymiany informacji.

Staś Tarkowski tweetuje?

Z pewnością niejeden nauczyciel zrezygnowałby z próby uwspółcześnienia tekstów i lektur z kanonu literatury, które w dużej części są nieprzystosowane do oczekiwań i poziomu znajomości języka młodego, jedenastoletniego Polaka. Postaci żyjące w zupełnie odmiennej rzeczywistości, przeżywające problemy niemożliwe do wyobrażenia, posługujące się często archaiczną, by nie powiedzieć obcą odmianą polszczyzny. Wszystkie te czynniki nie zachęcają dziś nastolatka – przyzwyczajonego do kultury obrazkowej – do sięgnięcia po pozycje obowiązkowe na liście lektur.

Przed rozpoczęciem cyklu lekcji, poświęconych omówieniu powieści *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza, przekazałem uczniom wytyczne dotyczące ich pracy projektowej. Miała być to forma sprawdzenia ich stopnia znajomości treści lektury (ta propozycja, jako alternatywa dla pisania klasycznego testu, została natychmiast okrzyknięta zdecydowanie lepszym rozwiązaniem). Efekty prac uczniowskich, które dały możliwość współpracy i stworzyły przestrzeń dla kreatywności, przeszły moje oczekiwania. Ku mojemu zdziwieniu największe zaangażowanie w tworzenie kolejnych tweetów wykazywali uczniowie na co dzień niezbyt chętnie wypowiadający się o postaciach z omawianych lektur. Stworzenie spójnego profilu oraz ciągu wypowiedzi wymagało od uczniów bezustannego kontaktu z tekstem, a także badania relacji pomiędzy bohaterami. Wbrew pozorom forma nie przeważała nad treścią, a okazała się zbawienna.

Fanpage z Placu Broni

Zachęcony powodzeniem poprzedniego projektu ochoczo przystąpiłem do niemal analogicznej, ale wymagającej innych umiejętności pracy nad kolejnym tekstem literackim – powieścią Ferenc Molnára *Chłopcy z Placu Broni*. Podział na grupy

wymagał zróżnicowania zadań, by każdy zespół mógł przedstawić innego bohatera oraz spojrzeć na tekst i losy postaci z innych perspektyw. Do tego rozwiązania idealnie posłużyła węgierska, kultowa powieść, gdyż konstrukcja świata przedstawionego: główni bohaterowie (Nemeczek, Boka, Feri Acz, Gereb) oraz grupy (Chłopcy z Placu Broni, Czerwone Koszule, Związek Zbieraczy Kitu) dają nieskończone możliwości modyfikacji działań grup. W zależności od liczebności zespołu klasowego możemy wyznaczyć poszczególnym ekipom inną literacką grupę lub postać.

Zadaniem zespołów było tym razem stworzenie – po wcześniejszym przygotowaniu gazet, czasopism „kobiecych”, wycinków i obrazków – spójnego profilu facebookowego. Na twarzach dzieci pojawiło się znane mi zdziwienie, bowiem w ciągu kilku minut odkryli, że żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku węgierscy chłopcy w swoich relacjach, zależnościach i strukturach nie różnią się niczym od nich! Któż powiedział, że bohaterowie książki nie mogliby dziś mieć swojego fanpage’a, opatrzonego mnóstwem subskrypcji i polubień? Uczniowie sami odkryli, że tworząc profile, muszą zadbać o wszystkie ich elementy, takie jak: znajomi, udostępnione wydarzenia, cytaty, informacje, zdjęcia. Drogie Polonistki i drodzy Poloniści – zapewniam, że na lekcjach można z powodzeniem wykorzystać fakt, że dzieci dobrze znają Facebooka, dostarczając im przy tym sporej dawki frajdy i pobudzając ich kreatywność, a co najważniejsze – zmuszając do ciągłych odwołań do treści powieści.

Modyfikacje i mutacje

Opisane metody pracy z tekstami lektur to zaledwie namiastka możliwości, jakie dostarczają nam media społecznościowe. Podążając znanym uczniom szlakiem, bez trudu odnajdziemy wiele rozwiązań i motywów, które okażą się pomocne w tworzeniu dodatkowych zadań, cykli lekcji

i zajęć pozalekcyjnych. Dodatkowym atutem, obcego dla wielu z nas, środowiska jest fakt, że młodzi uczniowie sami mogą być twórcami pomysłów i rozwiązań, polegających na łączeniu tekstów kultury współczesnej z literaturą. Tworzenie na Facebooku komentarzy do określonego wydarzenia z *Balladyny* to doskonały sposób na prostą gimnastykę słowną w oparciu o analizę utworu Juliusza Słowackiego. Liczba lajków pod wypowiedziami poszczególnych postaci staje się jednocześnie dobrym punktem wyjściowym do dyskusji o postępowaniu głównej bohaterki.

Kolejną inspiracją okazać się mogą wszechobecne w wirtualnej rzeczywistości memy, będące umiejętnym połączeniem obrazu i słowa. Jakże niedaleko z tego miejsca do zastosowania metody przekładu intersemiotycznego i wykorzystania technologii komputerowej! Jeśli dokonamy kolejnych, nieograniczonych ilościowo modyfikacji (możliwe do użycia czasowniki, cytaty z utworu, wypowiedzi określonej postaci), prawdopodobieństwo i częstotliwość kontaktu nastolatka z tekstem lektury wzrasta w tempie wprost proporcjonalnym do przedstawionego im wachlarza rozwiązań. Moim zdaniem to idealna propozycja na podsumowanie cyklu lekcji oraz powtórzenie wiadomości. Mnogość rozmaitych modyfikacji zależy nie tylko od uczniów, ale także od nas samych; przełamywanie przyjętych schematów działania i poruszanie się po nowych, nie do końca odkrytych ścieżkach mediów społecznościowych może stać się pokazną skrzynią z niezliczonymi skarbami w postaci rozwiązań metodycznych na miarę współczesnego ucznia.

Nie wszystko złoto...

Misja nauczyciela to również, a może przede wszystkim, szereg działań wychowawczych. Z każdym dniem mojej pracy przekonuję się, o ilu istotnych dla jedenastolatków problemach nie mam pojęcia – dzieje się tak, kiedy nie wnिकam

w ich kanały komunikacji, skupiając się jedynie na przestrzeni klasy. Moja obserwacja może się okazać niezbyt odkrywczą, ale we mnie wywołała zastanowienie. Przysłuchując się bowiem rozmowie czwartoklasistów na szkolnym korytarzu, zdałem sobie sprawę, że zarzewiem konfliktu pomiędzy nimi nie było nieodpowiednie zachowanie, odpisane zadanie czy nieprzyjęcie do zabawy, ale (o zgrozo!) oznaczenie na zdjęciu oraz dodanie lub usunięcie z grupy facebookowej.

Uświadomiłem sobie, że centrum świata współczesnych czwartoklasistów oraz ich priorytety znajdują się w innej, niż ta sprzed ćwierci wieku, rzeczywistości. To odkrycie stało się dla mnie impulsem do modyfikacji diagnozy wychowawczej i metod dydaktycznych. Tym razem to my, nauczyciele, musimy nauczyć się kolejnej, istotnej dla współczesnej edukacji, umiejętności: poruszania się w drugiej, wirtualnej rzeczywistości – przestrzeni funkcjonowania naszych uczniów. Jeśli uda się odnaleźć miejsce i odpowiedni kod komunikacji z nimi – wśród profili Facebooka i mnóstwa tweetów – zdecydowanie łatwiej będzie nam nie tylko nawiązać z nimi dialog, ale co ważniejsze zrozumieć ich potrzeby.

Paweł Juras

Nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 18 im. Orła Białego w Olsztynie.